

Tu es Petrus ? mówi Jezus do Piotra mając przed oczami potężną skałę w Cezarei Filipowej, która do dzisiaj tam stoi i oddziałuje na ludzką wyobraźnię. Niedługo później, po swoim zmartwychwstaniu, Jezus niejako uzupełnia to stwierdzenie pytaniem: Czy mnie kochasz? i po usłyszeniu odpowiedzi, poleceniem: Paś baranki moje!

Kim był człowiek, któremu Zbawiciel powierzył misję prowadzenia Kościoła? Dlaczego Jezus skierował to pytanie właśnie do Piotra?

Postać niezwykła i zarazem bardzo zwyczajna. Prosty rybak, który nie lęka się natychmiast odpowiedzieć na wezwanie Jezusa Pójdź na Mną!. Jest świadkiem najważniejszych cudów dokonanych przez Mistrza, deklaruje swą gotowość pójścia z Nim na śmierć, lecz w krytycznym momencie trzykrotnie się Go zapiera. Poniesie śmierć wiele lat później w rzymskim cyrku na Watykańskim Wzgórzu.

Historia św. Piotra to tak naprawdę historia każdego człowieka. To dzieje upadku i kolejnych prób, opowieść o wierze, która pozwala przewyciężyć lęk i o tym, że nie trzeba być doskonałym, by stać się prawdziwym chrześcijaninem.

W osobie, misji i posłudze Piotra, w jego obecności i śmierci w Rzymie ? poświadczonej przez najstarszą tradycję literacką i archeologię ? Kościół dostrzega głęboką rzeczywistość, która pozostaje w istotnej relacji z jego własną tajemnicą komunii i zbawienia: Ubi Petrus, ibi ergo Ecclesia.

Spojrzenie na Piotra, który przejmuje odpowiedzialność za Kościół, pozwala nam zrozumieć odpowiedzialność, jaka spoczywa w rękach papieża. Przecież on, tak jak każdy z nas, jest słabym człowiekiem. Papież przez wybór na stolicę Piotrową nie otrzymał łaski, aby nagle stać się bohaterem, który zawsze wygra. Papież jest człowiekiem, może nawet zdradzić Chrystusa, może popełnić grzech, ale droga, którą ukazuje przez swe pouczenia, jest drogą w stu procentach pewną. Każdy, kto tą drogą wędruje, wcześniej czy później przekona się, że jest to droga niezawodna.

Taką drogą przez ponad 26 lat prowadził nas nasz największy Rodak, sługa boży, papież Jan Paweł II. Ku takiej drodze kieruje wszystkich wiernych jego następca Benedykt XVI, który sam siebie nazwał prostym, skromnym pracownikiem winnicy Pana, i który świadom ludzkiej słabości prosi nas: Drodzy przyjaciele - w tej chwili mogę powiedzieć jedynie: módlcie się za mnie, abym nauczył się bardziej miłować Pana. Módlcie się za mnie, abym się nauczył bardziej miłować Jego trzodę - ciebie, Kościele święty, każdego z was z osobna i wszystkich razem. Módlcie się za mnie, abym nie uciekał z obawy przed wilkami. Módlmy się nawzajem za siebie, aby Pan nas niósł, a my, byśmy nauczyli się nieść jedni drugich.

Ta droga nie jest łatwa, ale my wszyscy powinniśmy nią podążać. I wydawało się, że kiedy

Paś baranki moje!

Wpisany przez Ks. Adam Golec SAC

świat jednoczył się w bólu po stracie przewodnika, Jego nauka zaowocuje z jeszcze większą mocą. W słuszności takiej postawy utwierdza nas papież Benedykt XVI. I tylko od nas zależy co zrobimy dalej ? czy podejmiemy trud, czy pozwolimy, by ziarno tej nauki zaowocowało w nas, czy będziemy chcieli dostrzec bliźnich, braci i siostry tuż obok nas i tych na innych kontynentach, i pomagać sobie wzajemnie; czy otworzymy drzwi Chrystusowi i będziemy nieść jedni drugim.

Ks. Adam Golec SAC

Źródło: Horyzonty Misyjne nr 32 (3/2005)